Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 149. — Rok IV. Kraków, niedziela 5 czerwca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Kączkowski.**

Walka Słowaczyzny o wolność.

(lp.) Wieści, nadchodzące ze Słowaczyzny, a zwłaszcza ostatnia proklamacya niepodległości, dokonana przez słowacką Radę Narodową, każe zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na tę krainę, którą Czesi gwałtem i fałszem przykuli do rydwanu swego nowopowstałego państwa.

Do tej chwili nie wiadomo jeszcze, jakie bezpośrednie skutki będzie miał krok Rady Narodowej i jak silny odzew znalazł on na Słowaczyźnie. Alarmujące głosy prasy czeskiej, które się od kilku miesięcy pojawiały, a z drugiej strony nazwiska, znajdujące się na liście niepodległościowego rządu słowackiego, zdają się jednak zapowiadać, że mamy do czynienia z ruchem poważnym.

Słowacy znaleźli się po traktacie wersalskim w ciężkiem położeniu. Przynależność do Czech nie zaspokajała ich narodowych aspiracyi; nawet czechofilskie elementy, które zawarły swego czasu umowę pittsburską, przekonały się rychło, że od Czechów niema się czego spodziewać i że ich obietnice są tylko czczemi słowami. Garstka czechofilów malała więc z dnia na dzień.

Duchowy wódz narodu słowackiego, ks. Andrzej Hlinka, który przez czas jakiś także uległ złudzeniu, że przy pomocy „braci-Słowian" będzie przecież można zrealizować narodowy ideał, zoryentowawszy się we właściwej sytuacyi, odwrócił się wraz z całem stronnictwem, t. zw. „Ludową Straną", od czeskich „oswobodzicieli" i ich popleczników w rodzaju Šrobara i innych.

W towarzystwie wiernych przyjaciół, jak ks. Jehliczka, ks. Mnohel i Unger, udał się do Polski, aby tutaj szukać porady. Z Polski wyjechał do Paryża, aby wersalskim mocarstwom przedłożyć memoryał o krzywdzie, wyrządzonej Słowakom. Po raz pierwszy wtedy oficyalni przedstawiciele Europy dowiedzieli się, że historycznym i etnograficznym fałszem jest koncepcya t. zw. Czechosłowacyi, — że trzymilionowy naród słowacki żyje odrębnym bytem, że nawet elementy, przyjazne Czechom, szukały w nich jedynie pomocy do odzyskania pełnych praw narodowych.

Z rozgoryczenia przeciw Czechom skorzystali Węgrzy. Na powracających z Paryża przywódców czekali już w Wiedniu przedstawiciele Węgier. Rezultatem zabiegów węgierskich była wizyta ks. Jehliczki w Budapeszcie, gdzie rychło zeszedł on na platformę słowackich madziaronów, w stylu Dvorćaka, Liptaya i innych. Tam też zawarto w styczniu 1920 roku umowę z rządem węgierskim, gwarantującą Słowakom autonomię narodową, jednak w obrębie krajów korony św. Szczepana, których integralność była podstawą zawartego układu.

Węgrzy też istotnie udzielili zaraz poparcia aspiracyom słowackim w kierunku wyrzucenia wpływów czeskich ze Słowaczyzny. Zorganizowane „Karhatalon'y" działały sprawnie, energicznie, objęły całą niemal Słowaczyznę w sferę swych wpływów, grając na antyczeskich nastrojach i tradycyi współżycia z Madziarami. Te „Karhatalony" stały się rychło postrachem władz i agitatorów czeskich.

Obok akcyi politycznej, nie ustawała ani na chwilę wytężona działalność uświadamiająca. „Ludowa Strana", najsilniejsze zrzeszenie na Słowaczyźnie, rozwinęła całą energię i uzyskała decydujące wpływy w całym kraju.

Wkrótce jednak przekonali się Słowacy, że i Węgry zajmują wobec nich stanowisko nieszczere. Przekonania tego nabrali zwłaszcza najwybitniejsi przywódcy „Ludowej Strany". Stanęli oni wtedy twardo na platformie zupełnej niepodległości Słowaczyzny. Wobec tego, że ks. Hlinka został tymczasem przez Czechów uwięziony, udali się imieniem „Ludowej Strany", ks. Stefan Mnohel i Franciszek Unger ponownie do Polski, aby u nas znaleźć radę i prosić o poparcie na terenie międzynarodowym dla wyzwoleńczych żądań Słowaczyzny.

Naród polski, wierny wiekowej tradycyi walki o powszechną wolność ludów, nie mógł odnieść się nieżyczliwie do patryotów słowackich. Z drugiej jednak strony **państwo** polskie, które chrzest odrodzenia wzięło z traktatu wersalskiego, nie mogło ani na chwilę odstąpić od wytyczonych zasad i stawać w sprzeczności z wersalską koncepcyą przebudowy centralnej Europy. — To odpowiędziano też delegacyi.

Ale patryoci słowaccy nie dali się, mimo wszystko, ponownie omamić głosom Madziarów, którzy dalej hojnie sypali obietnicami jak najszerszej autonomii, narodowego wojska słowackiego, szkolnictwa, Sejmu itd. Odsunęli się oni stanowczo od madziarsko-słowackich kombinacyi, stojąc wciąż wyłącznie na stanowisku całkowitej niezależności Słowaczyzny. Jak widać z proklamacyi, ważyli się dziś nieprzejednani działacze na zdecydowany krok.

Obudzona wola narodu słowackiego samorzutnie dała wyraz swej stanowczości, — realizuje dążenia do państwowego bytu. Porzucając drogi protekcyi z czasu, kiedy nieumocnieni wiarą w siły własnego narodu, gubili się wśród koncepcyi czecho- i madziarofilskich, budowania autonomii słowackiej w obrębie państwa bądź czeskiego, bądź węgierskiego, — przywódcy słowaccy oparli się na jedynie decydującym czynniku, jakim być musi siła narodu słowackiego.

Akt proklamowania niezależnej republiki słowackiej stanowi dla wszystkich widomy dowód, (jeszcze jeden więcej), że w żadnym wypadku Słowacy nie chcą i nie potrafią żyć w sztucznym kompleksie „Czechosłowacyi", że „realne" koncepcye czeskie Šrobara skończyły się zupełnem fiaskiem.

Na czele rządu postawili niepodległościowcy słowaccy ks. Jehliczkę, który obecnie przebywa w Ameryce, działając tam wśród emigrantów słowackich. Powołanie ks. Jehliczki na stanowisko prezydenta daje gwarancyę czystości tego ruchu i jego niezawisłości politycznej.

Ruch słowacki przejdzie jeszcze prawdopodobnie ciężki chrzest, — nie można przewidzieć dziś jego losów na dalszą metę, — w każdym razie zależeć on będzie przedewszystkiem od siły i poświęcenia samego narodu słowackiego, od jego tężyzny i wytrwałości w walce. Głos upominającego się o prawa do niepodległego życia politycznego narodu w Europie zrozumianym zostanie. Głos ten musi być jednakże poparty zbiorową wolą narodu i siłę czerpać z własnych przedewszystkiem podłoży.

Akcya rządu polskiego w sprawie G. Śląska.

Nota werbalna do koalicyi i Ameryki. — Osobne delegacye polityczne w sprawie górnośląskiej.

Warszawa (tel. M.). Wobec bardzo niepokojącego stanu sprawy górnośląskiej na zachodzie, **rząd uchwalił wysłać notę werbalną do Paryża, Rzymu, Waszyngtonu i Londynu.** Równocześnie **postanowiono wysłać bezzwłocznie osobną delegacyę polityczną w sprawie Górnego Śląska.** Skład tych delegacyi nie jest jeszcze ustalony. Dotąd tylko wiadomo, że **profesor Stanisław Grabski** zgodził się wyjechać **do Paryża** w tej sprawie. W rachubę ponadto wchodzą: delegat polski przy Lidze Narodów **Aszkenazy** i były **minister Sapieha do Londynu.** Początkowo mówiono o wyjeździe posła Dubanowieza do Rzymu, wobec odmowy jednakże posła Dubanowicza, udaje się do Rzymu poseł Halban. Pewne sfery lansują również podsekretarza stanu Dąbrowskiego do Brukseli i biskupa ks. Sapiehę i arcyb. Teodorowicza do Watykanu. Co do tych ostatnich w sferach rządowych jednakże nic jeszcze nie postanowiono. **Prezydent Witos nie chce tracić ani dnia** i dokłada starań, aby delegacye polskie udały się do stolic europejskich w najkrótszym czasie.

Zmiana dowódcy wojsk powstańczych?

Płk. Doliwa ustępuje.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Bytom (tel. wł.). Jak się dowiadujemy, prawdopodobnie **nastąpi wkrótce zmiana w naczelnem dowództwie wojsk powstańczych.** Komendant Nowina-Doliwa nosi się z zamiarem ustąpienia, z powodu przepracowania. Między jego ewentualnymi następcami wymieniają pewnego Górnoślązaka, pułkownika sztabu generalnego.

Powstańcy wytrzymują napór niemiecki.

Komunikat powstańczy.

Bytom (East Express). Radio. W nocy 1-go czerwca nieprzyjaciel atakował placówki **w Szocie, Oleśnie, Dobrodzieniu.** Również atakował **Górę św. Anny, Wachów.** Ataki odparto, zdobywszy cztery karabiny maszynowe. W rejonie **Lasiny** Niemcy atakowali powstańców. Stosstrupplerzy napadli na Czerwionkę, zostali jednak odpędzeni ogniem z karabinów maszynowych.

Bytom (East Express). Kwatera główna Komenda wojsk powstańczych: **Odcinek północny:** Ataki nieprzyjacielskie **przed Jastrzygowicami i Brzozowem zostały odparte** przez kontrataki, przyczem zdobyliśmy: 8 karabinów maszynowych, 80 karabinów ręcznych, 80.000 nabojów. Nieprzyjaciel stracił kilkunastu zabitych i rannych. Po nieudałym wczorajszym ataku na Lisinę, nieprzyjaciel atakował Zębowice i Myślice. Pomimo silnego przygotowania artyleryjskiego, ataki wszystkie odparto.

Odcinek środkowy: Zlokalizowane walki pod Lisiną trwają dalej. W rejonie Januszkowic nieprzyjaciel przekroczył Odrę w sile dwóch kompanii. Po krwawej walce wypędzono go z prawego brzegu Odry.

Odcinek południowy: Oprócz słabego ognia artyleryjskiego i karabinów maszynowych, sytuacya bez zmiany. **Lubieniec,** szef sztabu.

Katowice poddadzą się.

(Od naszego korespondenta).

Bytom. Dowództwo oddziałów powstańczych, cernujących Katowice, postanowiło **otworzyć wody dla miasta**, w przekonaniu, że Katowice znajdują się obecnie w takiej sytuacyi z powodu braków aprowizacyjnych i stosunków gospodarczych, iż wkrótce będą zmuszone się poddać.

Rokowania w sprawie strefy neutralnej.

(Od naszego korespondenta).

Bytom. W Opolu toczą się **rokowania między przedstawicielami komisyi międzysojuszniczej a delegatami naczelnej władzy powstańczej**, pp. Żółtowskim i Grocholskim, **w sprawie strefy neutralnej.**

Francuzi obsadzili Górę św. Anny.

Sosnowiec (Orient). Potwierdza się wiadomość, podaną we wczorajszym komunikacie bojowym o obsadzeniu Góry św. Anny przez wojska francuskie. Mianowicie dnia 1 czerwca 7-my baon francuski odkomenderowany został z Opola w celu obsadzenia Góry św. Anny.

Anglicy przeznaczeni do obsadzenia pasa neutralnego.

Bytom. (PAT). Wiadomości o zajęciu przez wojska angielskie Strzelec i Gliwic są **nieprawdziwe.** Anglicy, jak oświadczają ze strony komisyi międzysojuszniczej, przeznaczeni zostali tylko do zajęcia pasa neutralnego między oddziałami polskimi a niemieckimi. Jak donoszą dzienniki niemieckie, wojska angielskie mają być użyte również do zabezpieczenia linii kolejowej z Opola do obwodu przemysłowego. Ta wiadomość wydaje się jednakże nieprawdopodobną ze względu na oświadczenie komisyi międzysojuszniczej.

Niemiecki sztab operacyjny w Głogowie.

Sosnowiec (Orient) Na podstawie wiarygodnych informacyj z G. Śląska dowiadujemy się, **że w ostatnich dniach niemiecki sztab operacyjny przeniósł swą siedzibę z Brzega do Głogowa. Główna kwatera gen. Hoeffera** znajduje się **we Wrocławiu.** Rozlokowane formacye niemieckie po lewej stronie Odry dopuszczają się rabunków i grabią tamtejsze wioski. W samym powiecie opolskim dopuścili się Niemcy niesłychanych nadużyć, przeszło 250 wypadków rabunkowych, w których zniszczonych i zrabowanych przedmiotów obliczają na 20 milionów marek niemieckich. We wszystkich prawie wioskach władze administracyjne i wojskowe niemieckiej samoobrony nakładają podatki na domy polskie w wysokości 30 marek niemieckich dziennie. Wobec rodzin, których członkowie walczą po przeciwnej stronie, stosują Niemcy specyalne represye. **W samem Opolu panuje nieznośny terror.** Ludność polska jest przedmiotem najohydniejszych szykan ze strony Niemców, którzy w wynajdywaniu coraz to nowych środków terroru są niewyczerpani i nie liczą się wcale z miejscową komisyą aliancką.

Niemcy nie kryją swej akcyi przed Anglikami.

Sosnowiec. (Orient) Wszystkie **próby sforsowania Odry przez oddziały nieprzyjacielskie zostały udaremnione.** Na froncie południowym daje się zauważyć po stronie przeciwnej wzmożony ruch i **wielkie przygotowania**, wskazujące o zamiarach rozpoczęcia przez Niemców akcyi ofenzywnej na większą skalę. W tym celu zdaje się **Niemcy ściągają pospiesznie znaczne ilości kawaleryi i rezerw piechoty do Głogówka i Głupczyc**, by następnie rzucić je na front. Niemcy budują w rejonie południowym wielką ilość baraków i pomostów ładunkowych poza linią demarkacyjną. O ile wobec wojska francuskiego zachowują wielką ostrożność, a w czasie przeprowadzania kontroli, jak to ma miejsce na odcinku Koźla, kryją broń i liczebny stan kompani — o tyle **wobec niedawno przybyłych wojsk angielskich, nie zachowują żadnych już pozorów, ujawniając wobec nich jak najdalej idącą otwartość.**

Bunty bojówek gen. Hoefera.

Bytom (PAT). Wedle wiadomości z tamtej strony frontu, siły, któremi rozporządza **generał Hoefer, wynoszą 60.000 żołnierzy.** Nadchodzą wiadomości **o buntach w niektórych oddziałach armii generała Hoefera** z powodu niepłacenia żołdu i drakońskiego stosunku oficerów do żołnierzy.

Włoski projekt podziału G. Śląska.

Warszawa (tel. M) „Corriere dela Sera“ donosi, że **propozycye w sprawie podziału Górnego Śląska** ma następujące brzmienie. **Polacy otrzymają okręg, leżący na wschód od Odry, mianowicie Pszczynę, Rybnik, część Raciborskiego, dalej otrzymają okręg Katowicki, Królewską Hutę, Bytomski, Tarnogórski i część okręgu Lublinieckiego. Niemcy natomiast otrzymają obszar kopalniany Gliwice, Zabrze, a także obszar, przez który przechodzi linia kolejowa Racibórz, Gliwice i okręgi, leżące na zachód od Odry.**

Stanowisko Polski i Litwy wobec projektu Hymansa.

Polska proponuje wezwanie przedstawicieli wileńszczyzny na obrady. — Litwa przyjmuje projekt za podstawę dyskusyi.

Bruksela (East Express). **Konferencya w Brukseli** dobiegła końca. Obie strony złożyły odpowiedzi na projekt Hymansa, zaproponowany jako podstawa dla dalszej dyskusyi. Delegacya polska określiła swoje stanowisko w sposób następujący: Wobec tego, że projekt Hymansa uznaje zupełną równorzędność i równość państwa litewskiego z ziemią wileńską, **idee, zawarte w tym projekcie** i zgodne z powyższemi zasadami, **mogłyby być uważane za podstawę do dalszej dyskusyi, gdyby ludność wileńska zgodziła się na to.** Ze względu przeto, że rokowania nie mogłyby być konkretne inaczej, jak tylko przy równorzędnym udziale przedstawicieli zainteresowanej ludności, **delegacya polska proponuje przeto zawieszenie obecnych rokowań aż do czasu, kiedy tak uprawnione reprezentacye w charakterze delegacyi centralnej będą mogły wziąć w niej udział.**

Przedstawiciele delegacyi litewskiej: Po wyjaśnieniach Hymansa na posiedzeniach dnia 24, 25 maja i po przyjęciu do wiadomości oświadczenia Hymansa z dnia 25 maja co do niepodległości i suwerenności Litwy, oddania Wilna i jego terytoryum temu państwu, oraz zbliżenia pomiędzy Polską a Litwinami, nie zawierało żadnej **łączności federalnej. Delegacya litewska oświadcza, że przyjmuje jako podstawę do dyskusyi projekt Hymansa.** Na posiedzeniach dnia 30 maja na zapytanie delegacyi polskiej, Hymans wyjaśnił, iż deklaracyi co do oddania Wilna Litwie nie składała i żadnego podobnego oświadczenia delegacya litewska do wiadomości nie przyjmowała. Następnie Hymans zapytał, czy delegacya litewska podtrzymuje swoją zgodę na przyjęcie jego projektu za podstawę do dalszej dyskusyi i bez powoływania się na deklaracye, których nie było. Prezes delegacyi litewskiej, po dłuższej chwili wahania, **odpowiedział twierdząco.**

Zerwanie rokowań?

Warszawa (tel. M.). Litewska agencya telegraficzna podaje, że **przyczyną zerwania układów polsko-litewskich w Brukseli było żądanie wezwania delegacyi wileńskiej w charakterze równouprawnionych członków konferencyi. — Ten wniosek polski delegacya litewska uważała za niemożliwy do przyjęcia** ze względów politycznych. Ostatnia narada ma się, mimo to, jeszcze odbyć. Z powodu zerwania konferencyi — ostatecznem uregulowaniem sprawy wileńskiej zajmie się Liga Narodów.

Podróż Naczelnika Państwa na Pomorze

Warszawa. (PAT) Naczelnik państwa zawiadomił wojewodę pomorskiego, że przybędzie do Torunia w dniu 5 czerwca, następnego dnia uda się do Bydgoszczy, następnie do Grudziądza, skąd powróci do Warszawy.

Poseł brazylijski w Belwederze.

Warszawa. (PAT) Dnia 3 czerwca b. r. odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremoniału akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki Stanów Zjednoczonych Brazylii p. Rinaldo de Lima et Silva.

Demobilizacya ochotników.

Warszawa. (PAT). Minister wojny **generał** Sosnkowski wydał następujący rozkaz: **Rozkazuję bezterminowo urlopować bez prawa do poborów: a) wszystkich szeregowych, którzy w roku 1920 wstąpili do wojska ochotniczego, a nie należą do roczników 1889 i 1900, b) wszystkich szeregowych, którzy w latach 1918, 1919 i 1920 wstąpili ochotniczo do wojska polskiego bez względu na rocznik, o ile przesłużyli w wojsku łącznie z ewentualną służbą w armiach zaborczych, w korpusach wschodnich i legionach przynajmniej 24 miesiące i więcej i, o ile przy tem są obarczeni rodziną i zgłoszą ustnie prośbę o bezterminowe urlopowanie.** Powyższe **bezterminowe urlopowanie ma być przeprowadzone we wszystkich oddziałach broni i służby łącznie z marynarką wojenną.**

Ćwiczenia urlopowanych na studya oficerów.

Warszawa. (T. M.) Jak słychać oficerowie, **którym** zostały udzielone urlopy na studya, mają z dniem 1 września odbyć 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe. Od ćwiczeń mogą we wyjątkowych wypadkach być zwolnieni oficerowie składający w tym czasie egzamina po przedstawieniu zaświadczeń dziekanów uczelni.

Rozstrzelanie za zdradę planów mobilizacyjnych.

Warszawa. (Telef. M.) Na stokach Cytadeli rozstrzelano dzisiaj skazanego przez sąd wojskowy po trzydniowej rozprawie porucznika departamentu lotniczego ministerstwa spraw wojskowych **Henryka Iwanickiego.** Podczas rozprawy udowodniono oskarżonemu, **że wydał ważne plany mobilizacyjne agentowi angielskiemu.**

Rozstrzelany za bandytyzm.

Warszawa. (PAT) Na mocy wyroku sądu doraźnego z dnia 1 bm. wczoraj na stokach Cytadeli został rozstrzelany 38-letni Ksawery Jaromiński za napad bandycki.

Polskie komisye reewakuacyjne w Rosyi.

Warszawa. (Telef. M.) Z Moskwy donoszą, że zostały utworzone i rozpoczęły działalność polskie komisye reewakuacyjne w Petersburgu, Charkowie, Kijowie i Niżnym Nowogrodzie.

Pożyczka polska w Ameryce.

Warszawa. (T. M.) We wywiadzie z przedstawicielem Associatet Press na temat ekonomicznego stanu i odrodzenia Europy Morgan powiedział, że **natychmiast po uregulowaniu sprawy Górnego Śląska i wileńskiej Polska będzie mogła uskutecznić w Ameryce pożyczkę** na warunkach dla niej bardzo korzystnych.

—oOo—

Zwierciadło polityczne.

Dwa listy.

O poziom walki.

Obóz endecko-reakcyjny „wzbogacił“ nasze życie publiczne o nową, „zabójczą“ metodę walki. Zabójczą jest ta metoda nie dla przeciwników politycznych, ale dla moralnego poziomu społeczeństwa, dla jego duchowego zdrowia, dla kraju, jako całości.

Oszczerstwo, podniesione do godności programu, stało się dzięki narodowej demokracyi i jej satelitom czemś tak zwyczajnem u nas i tak codziennem, że opinia reaguje już na nie tylko wtedy, gdy przybiera formę szczególnie brutalną i jaskrawą.

Czasy wojennych sporów „oryentacyjnych“, a zwłaszcza gorączkowy pościg za władzą po odzyskaniu niepodległości, udoskonaliły do reszty naszą reakcyę w władaniu oszczerstwem i przyprawiły społeczeństwo o takie groźne znieczulenie.

Świeżo zaszedł jednak wypadek, który zaliczyć trzeba do kategoryi „nadzwyczajności“, dziś jeszcze działających na opinię i wywołujących z jej strony odruch.

Oto z racyi ofiarowania rektorowi Estreicherowi teki spraw zagranicznych rozpętała się na łamach prasy endecko-klerykalnej prawdziwa burza. „Rzeczpospolita“, „Gazeta Warszawska“, „Dwugroszówka“ zasypały znakomitego uczonego i prawego obywatela stekiem kłamstw, wyzwisk i kalumnii. Rekord osiągnął krakowski „Głos Narodu“, który zarzucił prof. Estreicherowi **denuncyacyę** (!). Zbrodni tej miał dopuścić się p. Estreicher wobec prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. K. **Morawskiego** w jednym z artykułów „Czasu“ w ciągu wojny.

Napaść na rektora Wszechnicy Jagiellońskiej wywołała ogólny niesmak i wzburzenie. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że mamy tu do czynienia z niesłychanem, a zgoła bezpodstawnem targnięciem się na osobistą cześć człowieka, który popełnił tylko jedną zbrodnię: jest przeciwnikiem endecyi i jej satelitów.

Na naszem biurku redakcyjnem leżą dziś dwa listy: prof. **Estreichera** i prof. **Morawskiego**. Pierwszy z nich jest męskim protestem przeciw ohydnej nagonce, drugi odsłania zaś, do jakich granic posuwa się obóz endecko-klerykalny w walce z niewygodnymi mu ludźmi. Pismo prof. Morawskiego zawiera ponadto druzgocące wprost napiętnowanie oszczerstwa, jako broni „politycznej“ i charakteryzuje dosadnie jego złowrogie skutki dla Polski.

Oby ta odprawa dana wyznawcom „rycerskiej“ metody walki nie pozostała bez echa, oby przyczyniła się choć w części do pohamowania ich zapędów.

* * *

Poniżej przytaczamy oba wzmiankowane listy.

List rektora **Estreichera** brzmi:

SZANOWNA REDAKCYO!

Od dłuższego czasu jest moja osoba przedmiotem nieustannych ataków w tutejszym „Głosie Narodu“. Ataków tych nie odpieram, jako opartych na wiadomościach tak widocznie nieprawdziwych jak to, że do Warszawy **nie** zostałem powołany przez Prezydenta Gabinetu P. Witosa i że P. Prezydent Witos **nie** uczynił mi propozycyi objęcia teki Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ale nie mogę pozostawić bez odpowiedzi zarzutu, jaki dzisiaj się pojawił, a mianowicie, jakobym „dopuścił się w „Czasie“ denuncyacyi wobec Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności P. Kazimierza Morawskiego, który po akcie 5 listopada napisał w „Głosie Narodu“ artykuł przestrzegający przed łatwowiernem przyjęciem Wilhelmowskiego daru Danaów“. Zarzut ten jest od początku do końca nieprawdziwy, na niczem nieoparty, a gdyby chodziło o jego moralną kwalifikacyę, musiałbym użyć jak najostrzejszego słowa. Jestem też pewien, że Prof. Morawski zechce położyć kres tego rodzaju nadużywaniu swego nazwiska dla celów oczerniania — mojego. Z poważaniem: Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:

ESTREICHER wr.

Kraków, dnia 2 czerwca 1921.

List Prof. Morawskiego w tejże sprawie, wystosowany jest do Rektora Estreichera i przedstawia się, jak następuje:

MAGNIFICENCYO I ŁASKAWY PANIE KOLEGO!

Dowiaduję się, że niektóre organy prasy wystąpiły w ostatnich dniach z gwałtownemi wycieczkami przeciw Pańskiej osobie i że w wir tej walki namiętnej wciągnięto także moje nazwisko. Dzieje się to dlatego, że w ciężkich latach zamieszki światowej szukaliśmy obydwaj szczęścia i drogi dla naszego narodu z odmiennymi poglądami, chociaż wspólna praca i ciepłe, koleżeńskie stosunki nie ustały na chwilę, bo czuliśmy, że każdy z nas dąży mimo zdań różnicy do jednego celu, pracuje pod jednem hasłem dobra ojczyzny. Staliśmy się nawet ze sobą raz jeden i to z otwartą przyłbicą, jak przystoi ludziom szanującym własne i cudze przekonania. Moje odezwanie się było podpisanem, Pan mi odpowiedziałeś artykułem polemicznym i natychmiast w liście do mnie wystosowanym doniosłeś, że jesteś autorem tej polemiki. Każdy z nas przecierpiał wtedy nie jedną chwilę wśród rozbieżności dróg narodowej polityki, rozbieżności uczuć i rozumowań społeczeństwa. Na rozprawie otwartej prawda tylko zarobić mogła. **Nieprawdą zaś jest, aby mnie artykuł Pański na jakiekolwiek przykrości był naraził, a piętnowanie Pańskiego pisma ohydnemi mianami odpieram z najwyższem oburzeniem, na jakie mnie tylko stać.** Proszę zarazem piszących, rzekomych moich przyjaciół i opiekunów, aby w swych wycieczkach na rodaków, które niepomiernie dziwią i zrażają cudzoziemców dotąd nam życzliwych, zechcieli nadal zaniechać nadużywania mojego imienia.

W chwili kiedy ojczyzna wzywa wszystkich do służby i szuka ludzi tak często na próżno, wszelkie rekryminacye wsteczne, rozgoryczające tylko i jałowiące uczucia i myśli, wydają mi się działaniem niepatryotycznem. A to tem bardziej, jeżeli tę truciznę i jady z fałszywych urabia się przesłanek. Ci, którzy z taką lubością gorycze te zieją i stopniować jeszcze zamierzają, niechajby cas i energię raczej obrócili na wyszukiwanie ludzi i sił odpowiednich, o które z niepokojem i tęsknotą krzyczą prawdziwie nasze serca, dopominają się rozumy. Magnificencye! Nie zakłóciły przyjaznych między nami stosunków czasy wojny, lata ruin i pożogi; przy dzisiejszej budowie staniemy, da Bóg, zgodnie obok siebie, niczego nie zapomniawszy, bo niczego zapominać i niczego wypominać sobie nie potrzebujemy. Przesyłam łaskawemu Koledze serdeczny uścisk dłoni a wyrazy głębokiego uszanowania Jego Magnificencyi.

KAZIMIERZ MORAWSKI wr.

Kraków, 3 czerwca 1921.

Czesi przeciw Francyi.

Wiarołomcy i denucyanci przy pracy.

(m-m) Czesi, którzy swój byt państwowy zawdzięczają przedewszystkiem Francyi, zaczynają się jej teraz odpłacać w sposób, co najmniej „oryginalny“. W prasie czeskiej pełno nawoływań do „zmiany oryentacyi“, do rozluźnienia węzłów z Paryżem.

Świeżo w „Morawsko Slezskym Denniku“ ukazał się artykuł wstępny p. t. „Cudzoziemiec o nas“. Jest to wywiad — bez wątpienia fikcyjny, — z jakimś bliżej nieokreślonym „cudzoziemcem“, zajmującym wysokie stanowisko w dyplomacyi i dobrze obznajomionym z polityką czeską“.

Tajemniczy ten cudzoziemiec, nagadawszy co niemiara komplementów Czechom, odnośnie do ich polityki wobec Słowaków i Niemców, przechodzi następnie do zagranicznej polityki czeskiej, gdzie zajmuje stanowisko wyraźnie wrogie Francyi. Powiada on:

„Wasza jednostronna oryentacya w kierunku Francyi powinna uledz zmianie. Jestem sam wielkim przyjacielem Francyi, ale nie mogę aprobować jej polityki. Sukcesyjne państwa monarchii austryackiej nie znalazły w niej ani tej pomocy, ani sprawiedliwości, której się spodziewały, natomiast stały się przedmiotem francuskiej spekulacyi. Spekulacyjno-kapitalistyczna polityka Francyi prowadzi ją do zupełnego osamotnienia, a do utworzenia silnego bloku słowiańskiego. I ten to blok zmusi Francyę do na Rosyę, bo jeśli nie stawicie się na czas, zmiany postępowania, skoro tylko Rosya wzmocni się. I radze wam, zwracajcie pilną uwagę znajdziecie tam silny angielsko-japońsko-niemiecki blok“.

Oryginalny „przyjaciel Francyi“, zaznaczywszy w ten sposób stanowisko Czech wobec Francyi, chce upiec jeszcze drugą pieczeń przy tym samym ogniu. Mianowicie, posługując się bezczelnem łgarstwem, usiłuje zadenuncyować Polskę wobec Francyi, twierdząc, że Polska bardzo rychło zmieni swoją oryentacyę francuską na niemiecką. Wszak Polacy byli zawsze germanofilami (!), — powiada on z taką efronteryą kłamstwa, — że odrazu można poznać czeskie autorstwo tych insynuacyi.

Fikcyjność tego wywiadu „Dennika“ jest niewątpliwa, co zresztą stwierdza w przypisku redakcya, oświadczając, że wywody cudzoziemca we wszystkich szczegółach odpowiadają prawdzie — naturalnie czeskiej. „Morawsko Slezsky Dennik“ zupełnie się na nie godzi.

Nieprzejednana Irlandya.

Prezydent „republiki Irlandzkiej“ o sytuacyi.

Kraków, 4 czerwca.

Konflikt angielsko-irlandzki zaostrza się coraz bardziej i bynajmniej nie zanosi się na to, by ta kwestya miała być szybko i ugodowo załatwioną. **Irlandya głosi bowiem obecnie walkę na śmierć i życie**, którą prowadzi z niesłychanem napięciem sił duchowych i fizycznych całego narodu.

Jeden z korespondentów pism szwajcarskich w Irlandyi miał niezwykle ciekawą rozmowę z proklamowanym przez powstańców prezydentem Republiki Irlandzkiej **p. De Valeza.** Na zapytanie pod jakimi warunkami mogą się rozpocząć rokowania z rządem angielskim prezydent oświadczył:

„Dopóki rząd brytyjski zaprzecza Irlandyi prawa do żądania wolności, dopóki siłą chce dyktować polityczne stosunki między obu wyspami — dopóty rokowania mogą oznaczać tylko narzucenie nam warunków przez Anglię. Zasadą, o którą walczymy **jest prawo Irlandyi do pełnego samostanowienia.** Lud irlandzki opowiedział się przy wyborach za republiką i to jest jego prawem.

Anglia obawia się, by Irlandya nie stała się podstawą do wojny zaczepnej; jesteśmy gotowi dać **gwarancye neutralności** i sądzimy, że inne mocarstwa zgodziłyby się na podpisanie układu neutralności.

„Prawo samostanowienia Irlandyi nie może być nigdy zaprzeczone. **Będziemy walczyć dopóki sił nam wystarczy na opór“.**

W sprawie protestanckiego Ulsteru oświadczył prezydent, że niepodległa Irlandya **przyznałaby tej prowincyi cywilne i religijne równouprawnienie**, samorząd lokalny w miarę ży-

czeń obywateli miejscowych. Projekty rządu brytyjskiego dla Ulsteru miały za cel podsycanie politycznej i religijnej nienawiści, rozdzielenie Irlandyi na dwa wrogie obozy.

Jak widzimy, wysuwają powstańcy irlandzcy sprawę swej ojczyzny na forum międzynarodowe. Byłby z niej dobry i ciekawy temat dla... Ligi Narodów.

Zagrabiony majątek społeczeństwa

Jak stracono Szczawnicę. — Sejm ma głos!

Posłowie Witos i Bojko wnieśli w styczniu 1920 r. interpelacyę **w sprawie bezprawnej sprzedaży Szczawnicy.** Interpelacya wywarła ogromne wrażenie tak w Sejmie, jak i we wszystkich warstwach społeczeństwa. **I wtedy też jednogłośnie uchwalono jej nagłość.** Z całego kraju popłynęły listy z wyrazami czci i hołdu dla posłów ludowych, którzy nie mogli patrzeć na bezprawie, ale upomnieli się o dobro publiczne. Obecnie, kiedy sprawa weszła w fazę rozstrzygającą — przed kilku dniami zajmowała się nią komisya sejmowa, — godzi się ją w kilku słowach przypomnieć.

Właściciel Szczawnicy, G. Szalay, **umiłowane zdrojowisko**

ZAPISAŁ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

z wyraźnem zastrzeżeniem, że ma ona pozostać po wieczyste czasy własnością Akademii, dochody mają zaś służyć popieraniu nauki polskiej. Niedługo potem potargano wolę zmarłego, zmarnowano zapis. Akademia Umiejętności, a właściwie jej prezes, hr. Tarnowski, **podarował Szczawnicę hr. A. Stadnickiemu,** swemu kuzynowi. Boć przecież nie można nazwać sprzedażą transakcyi, jaką wtedy przeprowadzono. Sprzedano bowiem w 1909 roku majątek ogromnej wartości **za 460 tysięcy, rozkładając cenę tę na 20 lat w ratach po 9 tysięcy na pół roku.** Do zdrojowiska należało kilkanaście will, o kilkuset pokojach, zupełnie urządzonych (cenne, często antyczne meble, pościel, materace, kołdry, poduszki, prześcieradła), budynki gospodarskie, wielki dom restauracyjny, ogromny kursalon, ze sceną, z fortepianami pierwszorzędnej marki, 7 zdrojów z całem urządzeniem, dwa budynki kąpielowe, dwa olbrzymie parki z drzewami rzadkiemi. Do tego sklepy, kioski, deptaki kryte. To sprzedano za 460 tysięcy, w ratach po 9 tysięcy, podczas gdy **dzierżawa wynosiła o wiele więcej.**

Nowy właściciel, mimo zapewnień, zupełnie nie dbał o zdrojowisko, tak, że ono zupełnie upadło, tylko z powodu **karygodnego niedbalstwa.**

Komisya sejmowa uchwaliła jednogłośnie zniesienie kontraktu, wywłaszczenie i upaństwowienie. Jednakże sprawa jeszcze dotychczas nie jest załatwiona. **Hr. Stadnicki,** widząc, że mu państwo chce odebrać złote jabłko, **porusza niebo i ziemię, aby do tego nie dopuścić.** Stara się nie dopuścić do sprawiedliwego wyroku, z drugiej strony w ostatnich tygodniach **robi na gwałt „adaptacye".** Czyni to jednak tylko

DLA ZAMYDLENIA OCZU,

ograniczając się do pomalowania ścian i tym podobnych naprawek, równocześnie zaś chce stworzyć towarzystwo akcyjne. Te jego wysiłki **nie mogą i nie powinne nikogo oszukać.**

SZCZAWNICA MUSI WRÓCIĆ DO NARODU,

musi być uszanowana wola wielkiego serca J. Szalaja. Sprzedaż była bezprawiem i **w Polsce ludowej to bezprawie, ta krzywda powinna być naprawiona.** Nie wolno marnotrawić dobra publicznego, nie wolno wzbogacać magnata, właściciela posiadającego 40 tysięcy morgów majątku, **kosztem nauki polskiej.** Szczawnica była własnością publiczną, zapisaną na cele nauki polskiej i musi wrócić do narodu. Dzisiejsi uczeni nasi to żebracy bez butów i dochód ze Szczawnicy powinien być obrócony na stypendya dla tych głodomorów. Z drugiej strony **Szczawnica ma do spełnienia**

OGROMNĄ ROLĘ SPOŁECZNĄ,

tutaj mogą powstać sanatorya ludowe, bo tutaj Meran polski, mający idealne warunki, tutaj tysiące chorych na płuca znaleść może zdrowie, jakby przy cudownym zdroju. Posłowie ludowi poruszyli tę sprawę i oni też doprowadzą dzieło upaństwowienia Szczawnicy do skutku. W czasie rządów chłopskich zostanie naprawioną wszelka krzywda, jaką wyrządziła magnaterya, chcąca się tuczyć kosztem dobra publicznego. **Szczawnica musi wrócić do narodu,** tego pilnują posłowie ludowi w Sejmie ustawodawczym.

Jawir.

NADESŁANE.

NA MARGINESIE.

Persko-carski dygnitarz w armii polskiej.

Niestety! istnieją jeszcze w armii naszej zdumiewające typy oficerskie — pogrobowcy dawnych armij zaborczych, pozwalających sobie na niesłychane wprost wybryki. Rażący przykład w tej mierze przytacza „Robotnik".

Oto pułkownik Krupowicz z dawnej armii carskiej w końcu kwietnia r. b. odbywał inspekcyę baonu zapasowego 5 p. p. Leg. Rozgniewany jakimś szczegółem, p. Krupowicz zwrócił się z następującem przemówieniem do żołnierzy: „Armia polska jest o całe niebo gorszą od armii perskiej, armia perska jest o całe niebo gorsza od armii niemieckiej. Wobec tego, co warta jest armia polska?" Zwiedzając areszt, p. pułkownik zapytał aresztanta: „Co to jest Polska?" A gdy aresztant namyślał się nad odpowiedzią, p. pułk. Krupowicz określił Polskę w sposób — nie nadający się do powtórzenia...

Możeby jednak miarodajne czynniki pouczyły persko-niemiecko-carskiego pułkownika, że służąc w armii polskiej trzeba się o niej wyrażać w sposób przynajmniej przyzwoity.

KINEMATOGRAF.

Ostatni kotlet.

„Droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek" — tę prawdę życiową zdefiniowała swego czasu nieśmiertelna w znaczeniu kulinarnem Ćwierciakiewiczowa, wynalazczyni bajecznych kotletów i omletów, znawczyni drobiu i jajek, przyjaciółka wieprzy tucznych i tkliwa siostra cieląt i gęsi.

Tę zasadę przekazaną w tamtem jeszcze pokoleniu wyznawała i pani nadrewidentowa Gwizdalska i wykonywała ją w praktyce, dopóki się dało, a raczej dopóki mąż dawał, rzeźnik kredytował, a sklepikarz prowadził otwarte „conto" pod rubryką: „p. Wielmożny Pafnucy Gwizdalski, c. k. nadrewident rachunkowy c. k. Kolei Państwowych".

Dobry wikt był wyznaniem wiary pani nadrewidentowej — dobry wikt był owemi słodkiemi więzami trzymającemi małżonka w domu, zdala od ekskursyi po handelkach, gdzie zdaniem czcigodnej niewiasty kotlety podają na świecach łojowych, a kurczęta są młodemi wronami.

I dobrze się działo w domu państwa nadrewidentostwa aż do ostatnich historycznych wypadków, w których zacna ta rodzia wzięła aczkolwiek pośredni tylko, niemniej jednak żywy udział. Skutki wojny i ich dotknęły. Zniknęła ze stołu soczysta pieczeń i klops tłusty, kotlety zmalały do

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Występy p. Ireny Solskiej

w „Rosmersholmie" i „Heddzie Gabler".

Oba dramaty Ibsena są na scenie naszej zbyt dobrze znane, aby trzeba było szczegółowo się niemi zajmować. Wiadomo, że obok wysokich wartości literackich i myślowych, przedstawiają pierwszorzędne walory sceniczne, a silne obrysowane postacie dramatów, wyrazistością swych konturów psychicznych pociągać muszą najwybitniejsze talenty aktorskie, do wypełniania ich własną indywidualnością. w sposób, który z sylwety, tworzy posąg.

„Rosmersholm" to gmach trybunału sumienia, przed którym rozstrzygają się zawiłe problemy winy i kary. Obrońcami są tu rozum i serce, a nieprzekupnym sędzią — śmierć. Oskarżoną duszę ludzką, która w dramacie nosi imię Rebeki West, wcieliły w siebie kolejno przed naszemi oczyma w niedługim przeciągu czasu, dwie wielkie polskie artystki: pp. Wysocka i Solska. To daje pole do interesujących porównań, które w rezultacie każą oddać hołd — obu.

Pani Wysocka pozostała w pamięci nieubłaganie jednolitą. Wprowadziła na scenę teatr skandynawskich półbogów, budząc ów dreszcz, jakim przejmuje zjawienie się kamiennej maski przeznaczenia, z którym ludziom nie walczyć. Zmaganie się prądów instynktów i woli działało w sposób nieosobisty, niemal żywiołowy. Teatr opuszczało się z uczuciem, że danem nam było patrzeć na rzeczy piękne i straszne, a jednak darzące spokojem, gdy się wie, że są wynikiem absolutnej konieczności. Z panią Solską jest zupełnie o innego. To nie była północna Norna, zastygły wulkan wewnętrzny, okryty zimnym szronem — lecz kobieta żywa i czująca. W tem leży jej bezpośrednie zwycięstwo wobec widza, któremu każe wraz z sobą przeżywać swą ludzką tragedyę. Dramat, tak pojęty, staje się nam bliższym. Rebeka West istotnie czaruje, pęta i wzrusza, a jej konflikt budzi refleksyę, że jednak może byłoby tu inne wyjście. — na co wobec gry p. Wysockiej miejsca niema. Współczesny widz w tę chętnie wierzy i z tą współczuje, której spojrzenia promieniują światłem miłości, gdy milczą usta, która — opuszczona, po akcie wspaniałej spowiedzi — nie znajduje nic, ponad obłąkane z bólu tułanie się głowy w bezświadowym odruchu śmiertelnie rannego ptaka, ponad ów jęk chorego dziecka, które znalazło się samo w ciemnościach. A jednak w chwili rozstrzygającej, gdy Rebeka West ginie się pod wyrokiem z ust ukochanego padającym, w nerwowym spaźmie woli, właściwym ludziom, słabym, — w tej chwili, gdy ręka w rękę idzie wraz z nim naprzeciw oczyszczającej śmierci, co da im ślub w nurtach młyńskiego potoku — ośmielę się mniemać, że Ibsen sam, który poza kształtem ludzkim swych postaci, zwykł taić kosmiczny symbol, — byłby wybrał — tamtą. Gdyż w owym momencie Rebeka West nie jest już więcej kobietą, ani sercem, ani ciałem, jak to, zresztą cudownie, akcentowała p. Solska, — ale jest duchem, który się wznosi ponad wszelką doczesność.

Jeżeli te zastrzeżenia, zresztą czysto osobiste, nasunęły mi się w „Rosmersholmie", to natomiast „Hedda Gabler" przekonała ponownie, że tam, gdzie nie ma żadnej wątpliwości co do nieludzkiego pochodzenia bohaterki, potrafi wcielić się w jej istność z idealną intuicyą. Rebeka West, ocieugięta zewnętrznie, ginie z rozdarcia wewnętrznego, nie za swoją prawdę, lecz wbrew niej. Hedda Gabler pozostaje jednolitą, bo jest demonem, a nie kobietą. Tragedya pierwszej rodzi się ze spaczonej żądzy czynu i złamanej siły miłosnej, u Heddy Gabler wylęga się z bagna nudy życiowej i przerostu ambicyi, fosforyzującej trującym i płomiennym wyziewem. Wierzę mocno, że nie spotkam Heddy Gabler, artystycznie prawdziwszej, niż nią jest w interpretacyi p. Solskiej. Gdyby nie odblask wewnętrznego artyzmu, wprawdzie z odcieniem piekielnym, na czole Heddy, byłby to wszak raczej Strindberg, niż Ibsen, wcielenie zła i niebotycznej pychy, której jedyny uśmiech wita swe własne wyzwolenie. Dzisiejsza kreacya p. Solskiej, — może dzięki zewnętrznej charakterystyce bladego wampira, o profilu kobiecego Lucifera... z prostą linią zrośniętych brwi pod czołem z marmuru, — przeszła nawet tę samą Heddę, którą w osobie p. Solskiej oglądaliśmy przed dwoma laty. Nic tu dodać nie można, tylko uchylić czoło przed wielką artystką, której tu — jak żadnej innej, powiodło się stopić artyzm i intelekt w tym stosunku, z jakiego powstaje nieskazitelne dzieło sztuki.

Inscenizacya i reżyserya „Heddy Gabler" pozostała bez zmiany i bez zarzutu, jak również obsada ról, która może zadowolić bardzo wybredne wymagania. To samo odnosi się do „Rosmersholma". Tylko dawne tło „pokoju na dole" dawało więcej przestrzeni i nastroju za reżyseryi p. Wysockiej. W roli Matengaarda wystąpił świeżo p. Krasnowiecki, kreśląc sylwetę dobrze pojętą, choć nieco za mało uwydatniając podstępną chytrość i wewnętrzną nienawiść tego śliskiego gada. W końcu, acz z przykrością, niepodobna pominąć uwagi, że gdyby „Rosmersholma" można wogóle położyć, to uczyniłaby to p. Malenowska w drugoplanowej, a jednak bardzo odpowiedzialnej roli p. Helseth, która zamyka dramat. Jej okrzyk wobec widma katastrofy winien być rozwarciem okna na mistyczne dole nieskończoności, czem był rzeczywiście niegdyś w grze p. Modzelewskiej. P. Malenowska zdobyła się zaledwie na kwilący gospodarski lament jak nad stłuczonym garnkiem. Byłoby to śmiesznem, gdyby nie było wręcz skandalicznem.

Jedyny to zresztą rożdźwięk tych pięknych, głębokich wieczorów.

E. L.

dawnego „czworaka“ austryackiego, a dominujące miejsce w jadłospisie zajęły mdłe kaszki i kukurydzianka, na której sam widok pan rewident kolejowy prychał jak lokomotywa, a najstarsza nadrewidentówna, panienka obdarzona gorącem sercem, a płaskim biustem — wpadała w nastrój liryczno-tragiczny, którego piękne ślady znajdujemy w jej „dzienniczku“ — wspomnieniach wierszem spisywanych, jak n. p.:

„Milsza Ojczyzna, niźli ziemia cudza —
Na obiad u nas znowu kukurudza!“

Nie będąc zaś pewną, czy się mówi kukurudza, czy kukurydza, dla wielkiej pewności napisała drugi wiersz z uwzględnieniem spornego „y“:

„Wygramy wojnę — teraz jasno widzę
Na obiad mamy znowu kukurydzę!“

Panienka była przekonana, że i ona cierpi za Ojczyznę rozpychając swój dziewiczy żołądek znienawidzoną żółtą kaszką.

Gdy jednak na stole pojawiła się pewnego razu żółta kukurydzianka z czarnem powidłem, panna Janka oświadczyła mamie, że jako dobra patryotka nie może absolutnie jeść potraw mających austryackie kolory i zapisała znowu w dzienniczku swoje wrażenia:

„Nie cierpię Austryi w wszelkich życia porach
I w czarno-żółtych nie chcę jeść kolorach,
Milszy mi stokroć kolor narodowy:
Ot! Jak ryż biały i sok malinowy!“

Nastały lepsze nieco czasy, powoli zjawiały się na stole większe cokolwiek kotlety i klopsy ze sosem. Równocześnie wypłynął na widownię domu, nieśmiały młodzieniec, zdradzający pewne skłonności do panienki o gorącem sercu a płaskim biuściku.

Pan Zenon bywał często, brał żywy udział w kaszkowych ucztach rodziny robił wrażenie konkurenta.

Wtedy mama zdała sobie sprawę z sytuacyi i przypomniawszy sobie wiekopomną sentencyę nieodżałowanej Ćwierciakiewiczowej o męskiem sercu i żołądku — wyjechała pewnego razu z kotletami na kolacyę, ale takimi kotletami, że „padam do nóg!“ — jak się wyraził w najwyższem swem uznaniu pan nadrewident.

Do tej decydującej uczty uciec się musiano nietylko do sztuki kulinarnej, ale i do matematyki.

Rodzina składa się z ojca, matki, najstarszej córki i trzech młodszych córeczek; równa się — 6 kotletów. W ostatecznym razie Janka może mieć migrenę (Pamiętaj Janko, że cię głowa boli), to robi już tylko 5 kotletów, trzy najmłodsze dostaną razem 2 kotlety (dla dzieci jest mięso niezdrowe!), a więc kotletów razem: 4 dla rodziny, na głowę (a raczej żołądek) konkurenta liczyć trzeba 2 kotlety (na wizycie nikt się przecież nie objada). — Sześć kotletów wystarczy, jak powiedziałam wystarczy!! — zakonkludowała matka.

Kolacya... Cierpiąca na migrenę Janka pobiegła do kuchni i wnosi półmisek... Ogólne poruszenie. Matka postanawia w duchu wyrzec się dla szczęścia córki przeznaczonego sobie kotleta i trzem najmłodszym córeczkom ująć jeden kotlet... Niech pan Zenon zje.

I pan Zenon zjadał i dobierał na każde zaproszenie jako dobry posłuszny zięć in spe, a posłuszeństwo pojmował młodzieniec tak szczytnie i bezinteresownie, aż został na półmisku jeden, ostatni kotlet.

— Panie Zenonie!... Jeżeli pan cokolwiek dobrego życzy naszemu domowi, to weźmie pan ten kotlet! — prosiła wzruszona matka.

— Całuję rączki, nie jestem w stanie!...

— Panie Zenonie!... jeżeli nas pan szanuje! — zaklinał ojciec.

— Całuję rączki, nie jestem w stanie!...

— Janko! przemów ty do pana!... — rzuciła myśl matka.

— Panie Zenonie!... Jeżeli mnie pan odrobinkę... — i na tych słowach urwała panienka i zarumieniła się...

O! jakżeż wymowny był ten rumieniec! Kotlet z półmiska znalazł się momentalnie na talerzu konkurenta.

„Droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek!“... O święta prawdo!... O wielka Ćwierciakiewiczowo!...

Ostatni kotlet spełnił swoje zadanie. Ostatni kotlet — pierwsze wyznanie.

Matematyka pani nadrewidentowej odniosła swój skutek. Pan Zenon jest szczęśliwym narzeczonym panny Janki!..

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Franciszka Karrac.

Wschód słońca: 4·53.

Zachód słońca: 9·03.

Długość dnia: 16·10.

Sobota 4 Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Rosmersholm“.
Niedziela popołudniu: „Rozbitki“,
wieczorem: „Księga Hioba“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota: „Złota ciocia“.
w nocy: „Turniej baletowy“
Niedziela przedpoł.: „Poranek operowy“.
Niedziela popołudniu: „Pani Dulska“;
wieczór: „Kiki“.
Poniedziałek: „Nerwowa awantura“.
Wtorek: „Nerwowa awantura“.
Środa: „Nerwowa awantura“.

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Bal w operze“.
Niedziela popołudniu: „Piękna Marsylianka“
wieczór: „Idealna żonka“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Yuszi tańczy“.
Niedziela popołudniu: „Miszka magnat“.
wieczór: „Tajemnicza dama“.

Zmartwychwstała partya moskalofilska.

Partya moskalofilska we Wschodniej Galicyi, która w czasie wojny straciła zupełnie znaczenie i wszelki grunt pod nogami, obecnie zaczyna organizować się znowu. I tak dnia 26 maja odbył się we Lwowie zjazd mężów zaufania organizacyi moskalofilskiej. Przybyło na zjazd 500 delegatów, którzy przyjęli szereg rezolucyi opartych na zasadzie „poczucia jedności plemion ruskich“ i żądających „zapewnienia obywatelom Galicyi wschodniej w jej granicach etnograficzych, ujawnionego przez nich samookreślenia“.

Reorganizacya poselstwa polskiego w Wiedniu.

Jak nam donoszą z kół miarodajnych na wniosek dra Kolankowskiego, który jako organ wykonawczy prezydyum rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych scentralizował wszystkie placówki polskie w Wiedniu i wcielił do poselstwa, ma nastąpić w najbliższych dniach dalsza redukcya zbyt wielkiego jeszcze i obciążającego skarb państwa polskiego personalu urzędniczego.

I tak poselstwo składać się ma tylko z posła i dwóch sekretarzy jako wydział dyplomatyczny, a sprawy handlowe, finansowe i likwidacyjne oddane będą konsulatowi, który jako samodzielny organ ma odtąd fungować. Jemu tylko ma być pozostawiony odpowiedni i wystarczający personal, a szczególnie biuro paszportowe, które przynosi bardzo wielkie dochody Państwu, zostanie w personal bogato uposażony.

Agendy biura prasowego przejdą na filię polskiej agencyi telegraficznej (P. A. T.).

Wprawdzie późno zdecydowano się na tak radykalne reformy, które wcześniej przeprowadzone zaoszczędziłyby państwu milionowych wydatków, lecz lepiej później niż nigdy.

Ile otrzymał skarb Państwa z milionówek?

Sprzedaż pożyczki premiowej t. j. milionówki przyniosła Skarbowi Państwa do maja 1921 r. zaledwie 800 milionów marek. Nie można zatem mówić o pełnem powodzeniu milionówki. Najwięcej milionówek sprzedano w Warszawie.

Walka ze zwyrodnieniem rasy.

Na ziemiach Rzeczypospolitej, będących przez szereg lat w czasie wojny terenem działań wojennych wielomilionowych armii, rozszerzyła się w zastraszający sposób i nadal się szerzy i potęguje zaraza weneryczna, niosąca za sobą zwyrodnienie rasy i wyludnienie kraju.

Polskie Towarzystwo Dermatologiczne w uchwale powziętej na ostatniem zebraniu zwraca uwagę Sejmu Ustawodawczego Rządu, ciał samorządowych i społeczeństwa na grożącą krajowi z tej racyi klęskę, oraz na konieczność niezwłocznego przystąpienia do zorganizowania szeroko zakreślonej działalności w tym zakresie choćby nawet przez utworzenie osobnego Urzędu dla walki z chorobami wenerycznemi.

Wykrycie tajnych składów papieru w Krakowie

(T) Tutejsze władze zakwestyonowały olbrzymią ilość papieru w składach firmy Tobias przy ulicy Krakowskiej 29.

W magazynach, które się mieściły aż w czterech wielkich pokojach znalezione około 6 wagonów rozmaitego rodzaju papieru, a to: kancelaryjnego, do pakowania, na ustniki do tutek i bibułki — które **firma ta magazynowała w celach zwyżkowych.** Wymieniona **firma sprowadziła owe ilości papieru** już dosyć **dawno z Czech** i przez zamagazynowanie go stale **zwiększała jego ceny.** Dziwnem się może wydawać, że **władze tolerują tego rodzaju wybryki,** jak to ma miejsce w tym wypadku, **iż wspomniana firma zajmuje na paskarskie magazynowanie papieru aż cztery hale, w którychby kilka rodzin znaleść mogło należyte pomieszczenie.**

(T) **UROCZYSTOŚĆ SERCA JEZUSOWEGO.** Wczoraj o godzinie 10.30 odprawił ks. biskup Ropp pontyfikalną mszę w kościele na Wesołej, poczem wygłosił podniosłe kazanie ks. biskup Przeździecki. Popołudniu około godz. 5.30 wyruszyła z kościoła Serca Jezusowego na Wesołej procesya na Mały Rynek, gdzie zebrały się nieprzeliczone tłumy ludzi. Przed wystawionym ołtarzem odprawiono modły, następnie wygłosił ks. prymas Dalbor kazanie.

WYCIECZKA ORAWCÓW W KRAKOWIE. Wycieczka Orawców przybywa do Krakowa w sobotę dnia 4 czerwca o godz. 11.36 wieczorem. Należy się spodziewać, że mieszkańcy miasta wyjdą na dworzec powitać nowych obywateli polskich, którzy pierwszy raz po przyłączeniu Orawy zawitają do naszego grodu.

POŻEGNALNY WYSTĘP P. ZOFII CZAPLIŃSKIEJ odbędzie się w Bagateli dziś wieczorem w „Złotej cioci“.

DZISIEJSZY TURNIEJ BALETOWY w Bagateli odbędzie się o godz. 11 w nocy. Produkcye pp. Koszutskich, Balickich i Ciesielskich, na zakończenie wykonają piękną suitę taneczną „Na wsi“.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś wracą na afisz „Bal w operze“ w obsadzie niezmienionej.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś w sobotę „Yuszi tańczy“ operetka Benatzkiego. W niedzielę popołudniu „Miszka magnat“, wieczorem „Tajemnicza dama“.

ZEBRANIE W P. S. L. W sobotę 4 czerwca odbędzie się o godz. 7 wieczorem w lokalu Redakcyi „Piasta“ zebranie Inteligencyi Ludowej, na którem wygłoszony zostanie odczyt „O teoryi Einsteina“.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ. W niedzielę 5 b. m. odbędzie się konstytujące zgromadzenie Związku młodzieży ewangelickiej w Krakowie, w sali szkoły ewangelickiej przy ul. Grodzkiej 58, o godz. 11 i pół przedpołudniem, na które komitet zaprasza wszystkich interesowanych.

POPIS UCZNIÓW prof. J. Warmutha odbędzie się we czwartek 9 b. m. w sali Sokoła o godz. 8 wieczorem. Liczne grono talentów wokalnych sprowadzi niewątpliwie melomanów do sali, tem więcej, że dochód z popisu przeznaczył p. Warmuth na rzecz Polskiego Związku muzyczno-pedagogicznego. Bilety nabywać można u Br. Lipskich, ul. Sławkowska.

ZAWODY „WISŁA“-„CRACOVIA“ o mistrzostwo klasy A. odbędą się w niedzielę 5 b. m. o godz. 6 popołudniu na placu sportowym „Cracovii“.

MAŁOPOLSKA A „TARGI WSCHODNIE“. Celem obesłania pierwszego „Targu Wschodniego“ i reprezentacyi na nim przemysłu i handlu zachodniej Małopolski odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 5 popołudniu w Izbie handlowej konferencya przedstawicieli organizacyi przemysłowych i handlowych, oraz poszczególnych firm z Krakowa i okręgu.

Wobec niezmiernej doniosłości tej sprawy dla naszej ekspanzyi gospodarczej na Wschód, pożądany jest jak najliczniejszy udział interesowanych.

Firmy, któreby dotąd nie otrzymały zaproszenia wskutek niedoręczenia przez pocztę proszone są tą drogą o jawienie się na tem zebraniu.

(T) **NOWE SZTUCZKI FABRYKANTÓW ŁÓDZKICH.** Organa Urzędu walki z lichwą zakwestyonowały w sklepie Doroty Recht przy ul. Grodzkiej 38 większą ilość nici szpulkowych które wymieniona sprzedawała, zaręczając wyraźnie ilość metrów na szpulkach. Przy sprzedaży jednej szpulki twierdziła Rechtowa, że zawiera ona 500 metrów, gdy tymczasem jak się okazało zawierała ona tylko 50 metrów. Dochodzenia wykazały że oszustwa tutaj dopuszczają się spekulanci łódzcy z S. L. Lejtmanowiczem na czele, w ten sposób, że w szpulkę przed nawinięciem nici nakładają grubą warstwę tektury.

Tut. Urząd walki z lichwą wdrożył dochodzenia przeciw dalszym winnym w tej sprawie, między innymi przeciw Lazarowi Neumann przy ul. Berka Joselewicza 10.

(T) **ZEMDLENIE NA PROCESYI.** W czasie procesyi zemdlała na ul. Mikołajskiej Zofia Trela, gospodyni proboszcza jednej z okolicznych parafii. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy.

(T) **NAGŁY SKON.** Wczoraj popołudniu na ulicy Grodzkiej vis a vis kościoła św. Idziego zmarł nagle na udar serca robotnik Piotr Rzepkowski, lat 44. Lekarz Pogotowia ratunkowego skonstatował śmierć.

(T) **POŻAR NA UL. DIETLOWSKIEJ.** Wczoraj o godz. 4.50 po południu wybuchł ogień w piwnicach domu przy ul. Dietlowskiej 25. Spaliły się paki. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

(T) **KRADZIEŻ BIELIZNY.** Aresztowano Franciszkę Nogatę false Hapek, służącą (lat 38), za kradzież bielizny wartości 20.000 marek na szkodę swego pracodawcy Szymona Strassbergera, zam. przy ul. Radziwiłłowskiej 25.

(T) **POMYSŁOWY ZŁODZIEJ.** Tut. policya aresztowała Natana Schindlera (lat 30), który w towarzystwie kilku osobników parokrotnie przychodził do firmy towarów bławatnych. Feiwia przy ul. Floryańskiej 32 i tam pod pozorem kupna dopuszczał się kradzieży całych sztuk materyi

(T) NIEUDAŁA OPERACYA KIESZONKOWA. Wczoraj przychwycono przy wejściu do kościoła Serca Jezusowego ... w ścisku 30-letniego Sumchego Weisa z Częstochowy w chwili, gdy Teodorowi Kubikowi, kierownikowi szkoły w Ujsoli pow. Żywiec, skradł z tylnej kieszeni portfel z pewną kwotą. Pieniądze odebrano.

REJESTRACYA STRAT W NIEWOLI NIEMIECKIEJ. Rozporządzeniem prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych dnia 17 stycznia 1921 r. zarządzona została rejestracya materyalnych strat poniesionych w niewoli niem. przez jeńców Polaków byłej armii rosyjskiej w czasie wojny 1914—19 roku. Do przeprowadzenia rejestracyi powołaną jest sekcya wojenno- likwidacyjna Departamentu VII gospodarczego ministerstwa spraw wojskowych. Termin ukończenia powyższej rejestracyi był wyznaczony na dzień 17 kwietnia, ponieważ jednak wiele osób zainteresowanych nie zdążyło zarejestrować swoich pretensyi, departament VII gospodarczy przypomina, że jeszcze dodatkowo można składać wnioski o zarejestrowanie.

ZWIĄZEK POLSKICH HISTORYKÓW SZTUKI urządza walne zebranie w sobotę dn. 4 b. m. godz. 6 popoł. w sali wykładowej Muzeum techn. przem. przy ul. Smoleńsk. Na porządku dziennym oprócz spraw walnego zgromadzenia odczyt delegata lwowskiego Koła dyrektora dra M. Tretera p. t. „Historya sztuki i estetyka", oraz referat radcy L. Lepszego „W sprawie ujednostajnienia skróceń". O godz. 9 wspólna wieczerza w kole literacko-artystycznem. Następnego dnia o godz. 3 wspólne zwiedzanie Dzikowskiej galeryi obrazów Z. hr. Tarnowskich. Członkowie kół poza krakowskich zechcą w sprawie mieszkania zgłosić się do sekretarza Związku M. Morelowskiego, ul. Długa 64. II piętro.

CZECHOSŁOWACKI URZĄD PASZPORTOWY w Krakowie wzywa wszystkich poddanych czesko-słowackich (mężczyźni) urodzonych w latach 1898—1901 i zamieszkałych w Małopolsce, ażeby się celem asenterowania w czasie jak najkrótszym zjawili w swoich przynależnych asenterunkowych komisyach w Rep. Czechosłowackiej.

1) Z obowiązku tego mogą być wyjątkowo a na specyalne prośby zwolnione osoby: a) do wojskowej służby niezdolne, b) w Małopolsce na stałe, albo dłuższy czas zamieszkałe (za pracą lub studyami).

p) Na stałe zamieszkali w Małopolsce udowodnić muszą: c) że są właścicielami dzierżawcami dóbr, przedsiębiorstw, które sami prowadzą, d) że się samodzielnie przez dłuższy czas utrzymują z własnych zarobków, lub rodzinę swoją ze zarobków tych wspierają, e) że dłuższy czas żyją przy swojej rodzinie.

Wszystkie podania należy przedłożyć Czechosłowackiemu paszportowemu urzędowi w Krakowie z następującemi załącznikami: 1) Świadectwa przynależności, 2) metryka urodzenia, 3) paszportami, 4) wojskowemi dokumentami, które posiadają, 5) dowodami według c) d) e) i to najpóźniej do 30 cezrwca 1921 r.

Senzacyjne aresztowanie b. agenta ochrany rosyjskiej

Były zecer w roli lekarza-porucznika.

(T) **Przed kilku** laty przyniosły dzienniki krakowskie senzacyjne rewelacye odnośnie do byłych członków rosyjskiej ochrany — których nazwiska znaleziono w aktach tejże ochrany w Smoleńsku. — Wówczas zdołano zaledwie kilku osobników, stojących na usługach tej ochrany aresztować — dalszym bowiem aresztowaniom przeszkodził po części przewrot polityczny w roku 1918, przez co wielu tajnych agentów, czujących już ręce władz na karku zdołało uciec i zupełnie prawie zatrzeć ślady za sobą.

Obecnie, jak się dowiadujemy, **w Lublinie aresztowano niejakiego Ryszarda Łączyńskiego, zecera z zawodu, pochodzącego z Warszawy, który na trzy lata przed wybuchem wojny pracował jako zecer w Krakowie.** Łączyński był podówczas członkiem „Strzelca" i brał czynny udział w stowarzyszeniach i organizacyach politycznych.

Z wybuchem wojny, jako członek „Strzelca", poszedł Łączyński w pole w charakterze sanitaryusza, poczem podobno dostał się do niewoli. Od tego czasu o Łączyńskim słuch zaginął.

W roku 1917 odnaleziono w baszcie w Smoleńsku całe niemal archiwum byłej rosyjskiej ochrany w Warszawie. W znalezionych aktach znajdowało się kilkanaście nazwisk ludzi, stojących na usługach tejże ochrany, a wśród nich figurowały nazwiska Łączyńskiego pod pseudonimem „Nowy", Siłuszki recte Nadolskiego, pod pseudonimem „Aleksandra" funkcyonaryusza oddziału ochrany, oraz Zdzisława Smółki.

Ze znalezionych aktów okazało się, że Ryszard Łączyński stał na usługach rosyjskiej ochrany od stycznia 1911 roku aż do wybuchu wojny. Łączyński mieszkając w Krakowie zbierał skrzętnie wiadomości o ruchach organizacyi rewolucyjnych, politycznych, robotniczych, a przedewszystkiem o rozwoju „Związku Strzeleckiego", które następnie przesyłał ochranie w Warszawie. Donosił również nazwiska znanych działaczy politycznych wracających z Rosyi do Kongresówki, wskutek czego wielu z nich wpadło w ręce rosyjskich władz. Za te usługi otrzymywał od rządu rosyjskiego pensye w wysokości 100 rubli miesięcznie.

Aliści z końcem roku 1918 po przewrocie postanowił Łączyński wrócić z „niewoli" do kraju, a raczej do żony, lecz niespodziewanie został przytrzymany w Wiedniu przez władze austryackie, które mu wytoczyły śledztwo. Wkrótce jednak wypuszczono z więzienia Łączyńskiego wobec czego przybył do Polski.

Tutaj w niewyjaśniony sposób

ZOSTAŁ MIANOWANY PORUCZNIKIEM-LEKARZEM

i wstąpił jako taki do armii polskiej. Łączyński posiada nawet patent doktora medycyny — oczywiście sfałszowany — którym się często chwalił.

Przed niedawnym czasem rozpoznano „porucznika-lekarza" w Puławach, gdzie mieszkał, co spowodowało jego aresztowanie. Obecnie toczą się przeciwko niemu dochodzenia w sądzie w Lublinie.

Skandal z przekazami amerykańskimi.

Jak wiceminister Rybarski obniża kurs marki polskiej w Ameryce.

Przed kilkoma tygodniami podaliśmy treść umowy, zawartej w dn. lutego r. b. pomiędzy **przedstawicielem rządu polskiego**, podsekretarzem stanu min. skarbu **p. Rybarskim i przedstawicielem „Guaranty Trust Comp.** w Nowym Jorku w sprawie uregulowania przekazów z Ameryki do Polski. Już wówczas zaopatrzyliśmy ową umowę kilkoma ogólnemi uwagami krytycznemi. Obecnie warszawski „Kuryer Polski" po zasięgnięciu w tej sprawie **opinii rzeczoznawców ze sfer bankowych i finansistów** rozpatruje bardziej szczegółowo sprawę udzielonego „Guaranty Trust Comp." **monopolu** — jak mówi — **bodaj nigdzie i nigdy nie udzielanego nikomu.**"

Układ ten, nadający Guaranty Trust całkowity i w wysokim stopniu krzywdzący interesy skarbu polskiego monopol, w **oświetleniu rzeczoznawców przedstawia się beznadziejnie dla rządu polskiego i dla ludności polskiej w Ameryce.**

„Pomijając już cały **szereg klauzul** bardzo **nieprzyjemnych dla godności i powagi rządu** wielkiego i bynajmniej nie zbankrutowanego **państwa,** jakiem jest Polska — **kilka zasadniczych zastrzeżeń,** zawartych w tym **układzie, jest wprost niedopuszczalnych i dziwić się należy,** że p. podsekretarz stanu **Rybarski mógł się na nie zgodzić** i pod niemi swój podpis, jako przedstawiciel rządu położyć."

„Nie wchodząc in meritum sprawy — mówi dalej „Kuryer Polski" — **czy p. Rybarski był prawnie upełnomocniony** do samodzielnego **zawierania** i podpisania wogóle jakichkolwiek **umów, bez uprzedniego przedstawienia władzom wyższym** przynajmniej **zasadniczych podstaw i klauzul danego układu,** zmuszeni jesteśmy zwrócić baczną uwagę osób, przed ostatecznem ratyfikowaniem wspomnianego układu **na niemożliwy** wprost **do przyjęcia warunek** zawarty w par. 3. owego układu, brzmiący jak następuje:

„Guaranty Trust Comp." będzie co pewien czas **wyznaczać** w porozumieniu z przedstawicielami Rzpltej w Stanach Zjedn. **relacyę walutową dolara do marki polskiej.** W razie gdyby strony do porozumienia nie doszły **załatwia tę sprawę Gubernator Banku Federalnego Stanów Zjedn. lub inna osoba, wspólnie przez obie strony uproszone,** i to będzie „relacya hurtowa".

Dotychczas rząd polski sam ustanawiał kurs, po jakim wypłaca się przesyłki pieniężne ze St. Zjedn., **a teraz na mocy układu,** zawartego **z Guaranty Trust Comp., rząd polski zrzeka się dobrowolnie tego przywileju** na rzecz osób i **czynników** zupełnie obcych. W razie gdy p. gubernator Banku Federalnego Stanów, lub inna osoba, wybrana na arbitra wyda decyzyę krzywdzącą skarb polski i ludność polską w Ameryec, to nie ponosi on żadnej odpowiedzialności, a decyzya jego będzie nieodwołalną.

Biorąc pod uwagę, że na mocy tego układu **przepisom jego podlegać będą** nietylko przekazy pieniężne emigrantów, lecz **wszystkie bez wyjątku przekazy handlowe i dewizowe,** dojdziemy do tego smutnego przeświadczenia, że **zniżka lub zwyżka kursu marki polskiej zależna będzie** w znacznym stopniu **od czynników nam zupełnie obcych** i słusznie obawiać się należy, czy nie da to **asumptu do spekulacyj walutowej** z widoczną i nieuchronną **szkodą i krzywdą dla skarbu polskiego.**

Rozpatrzmy krytycznie inny paragraf tej umowy, mianowicie 4-ty, który głosi:

„Banki Stanów Zjedn., przyjmując przekazy do Polski mają wypełnione blankiety wraz z otrzymanymi dolarami **przelać do kasy Guaranty Trust Comp., która trzyma je** na specyalnym rachunku **aż do chwili,** kiedy Guranty Trust C. **otrzyma zapewnienie, że przekaz został w Polsce wypłacony. Potem pieniądze te przelane zostaną na ogólny rachunek Rzpltej w kasie Guaranty Trust Comp. w Nowym Jorku.** Rzplta polska **zgadza się, by najmniej 20 proc. otrzymanych w ten sposób dolarów były użyte na zakup towarów w Stanach Zjedn.** lub szły na opłatę zaciągniętych w Stanach Zjedn. zobowiązań płatniczych Rzpltej".

Paragraf ten jest wysoce niekorzystny dla Polski. **Dotychczas rząd polski otrzymuje dolary z góry** za wszystkie wypłaty, które ma dokonać, **a według umowy z Guaranty Trust Co., rząd polski będzie zmuszony wyłożyć miliardy marek,** by w zamian **otrzymać** po upływie dwóch lub **trzech tygodni,** a nawet i później **dolary.** Czym, że **rząd polski traci procent od tych sum, które wynoszą** wcale niebagatelną cyfrę 30 **miliardów rocznie.** Dalej rząd polski kupuje dolary po kursie dzisiejszym a dostaje je dopiero po miesiącu czasu, **tracąc** tym sposobem **również procent** na **dolarach złożonych przez polski lud w Ameryce.** Do tego wszystkiego należy dodać **ryzyko,** jakie **rząd polski ponosi,** kupując dolary po kursie danego dnia z tem, iż sprzedawać je będzie dopiero za miesiąc, wówczas gdy **kurs ten może podnieść się lub spaść,** — czyli, że **rząd polski zmuszony będzie do spekulacyi,** nie licującej ani z jego powagą, ani interesami państwa, biorąc pod uwagę, że prawdopodobnie waluta polska pójdzie w górę.

Dodać też należy, że trzymanie przez Guaranty Trust Co. pieniędzy dopóki nie otrzyma zapewnienia, że pieniądze zostały w Polsce wypłacone, jest równie niekorzystnym jak ubliżającym wyrazem nieufności do wypłacalności polskiej poczty.

Klauzula zawarta w powyższym paragrafie, że Polska **20 proc.** od zebranych tą drogą sum **musi przeznaczyć na zakup towarów w Ameryce** i t. p. jest wprost niedopuszczalną i elementarnie biorąc nonsensowną. **Podobne klauzule istnieją** co prawda, ale **jedynie w wypadkach, gdy idzie o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.** W danym wypadku jednak **dolary są kupione — z góry! — przez rząd polski,** a nie pożyczone. Guaranty Trust Co., ani rządowi polskiemu, ani tembardziej ludności polskiej w Ameryce nie czyni żadnej łaski klauzula więc ta jest nie tylko zbyteczną, lecz w najwyższym stopniu krępującą dla Polski.

Oto są dwa najgłówniejsze punkty tego **układu, „tak lekkomyślnie zawartego w imieniu Rzpltej"** — jak określa to „Kuryer Polski".

Nie wiemy, jakie ma podstawy nadzieja, że miarodajne czynniki przedsięwezmą kroki w celu powstrzymania wprowadzenia w życie tego układu, skoro w myśl umowy wejść on miał w życie wd n. 19 maja rb. W każdym razie należy uczynić wszystko, aby zapobiedz skutkom „dzieła", którem endecki wiceminister skarbu uwieńczył swoją wyprawę do Ameryki dla „ratowania" skarbu polskiego. Zapewne ten jego genialny pomysł i układ nie pozostał bez wpływu na okoliczność, że ze wszystkich obcych walut dolar właśnie wyszedł najwyżej w górę w stosunku do marki polskiej i dochodzi już do 1100.

TELEGRAMY.

Komisye sejmowe.

(PAT). **Warszawa,** 3 czerwca

Komisya **skarbowo-budżetowa,** zdrowia publicznego, przemysłu i handlu, odbyły wspólne zebranie, na którem załatwiono punkt pierwszy artykułu pierwszego projektu noweli do ustawy antyalkoholowej. Punkt ten przyjęto w brzmieniu: Najwyższą dopuszczalną zawartość alkoholu w napojach wolnych od ograniczeń sprzedaży, określa się na 4%.

Ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych.

Komisya **ochrony pracy** przyjęła w trzeciem czytaniu projekt noweli do ustawy **o ubezpieczeniu pensyjnem urzędników prywatnych w Małopolsce.**

Sejm wobec „amerykańskich" podróży warchołów.

Interpelacya posłów P. S. L.

Warszawa (tel. M.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Bryl i towarzysze z Klubu P. S. L. zgłosili **interpelacyę** do prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych, **w sprawie działalności ks. Dzię̧dzielewicza w Stanach Zjednoczonych**. Interpelanci podają, że korespondencye dziennikarskie z Ameryki mówią o występach publicznych ks. Dzię̧dzielewicza, który przed kilku miesiącami wyjechał ze Lwowa do Ameryki. Mianowicie na Sejmie Wychodźtwa polskiego miał ks. Dzię̧dzielewicz, według tych informacyi, wzywać Polaków amerykańskich do składek na cele **przeprowadzenia rewolucyi w Polsce, usunięcia Naczelnika Państwa i obalenia rządu Witosa.** Celem przekonania zgromadzonych o potrzebie przeprowadzenia takich zamierzeń, **ks. Dzię̧dzielewicz obrzucił kalumniami obecny rząd polski**, nie szczędząc rozmaitych oszczerstw i insynuacyi. Wobec tego, że działalność tego rodzaju na terytoryum obcego państwa podkopuje autorytet państwa i rządu polskiego i **musi być uważana za zbrodnię przeciwko państwu**, interpelanci zapytują rząd, czy ministrom wiadomą jest działalność ks. Dzię̧dzielewicza i jakie kroki rząd zamierza przedsięwziąć, celem przeszkodzenia tego rodzaju zbrodniczej działalności. (Sprawę amerykańskich podróży naszych przewrotowców z prawicy i ich antypaństwowej działalności poruszył „Goniec Krakowski" we wczorajszym artykule wstępnym. Red.).

Prawa nadania ziemi żołnierzom.

Dyskusya sejmowa.

Warszawa (PAT). Na wstępie posiedzenia p. Majewski referował sprawę fabryki porcelany w Ćmielowie i w związku z nią sprawę warszawskiej elektrowni.

Przystąpiono do głosowania nad ustawą o kontroli państwowej w drugiem czytaniu. Minister spraw wojskowych, **generał Sosnkowski**, w obszernym wywodzie odpiera w sposób rzeczowy, oparty na cyfrach, zarzuty pod adresem wojska i administracyi wojskowej. Przytacza szczegóły budżetu wojskowego i kontroli rachunkowej wydatków ministerstwa spraw wojskowych, oraz demobilizacyi. Następnie przechodzi do kwestyi zajścia z Bankiem Kupiectwa polskiego, statku „Warszawa", wojskowej misyi zakupów w Paryżu, wreszcie daje wyjaśnienia odnośnie do marynarki wojennej. Mowca kończy oświadczeniem, że chodziło mu o sprostowanie i odparcie zarzutów, dlatego, aby w Sejmie i w społeczeństwie nie wytworzyła się atmosfera nieprzychylna dla armii.

Przystąpiono do głosowania. Poprawkę posła Osieckiego, że **prezesa Izby kontroli mianuje prezydent, nie na wniosek marszałka, ale na wniosek prezesa rady ministrów**, **odrzucono** 107 głosami contra 62. Natomiast przyjęto poprawkę posła Dubanowicza, że wniosek ten ma pochodzić od całej rady ministrów. Zresztą **całą ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.**

Poseł Sikora przedstawił sprawozdanie komisyi rolnej o projekcie rządowym ustawy w sprawie utworzenia państwowego banku rolnego.

Rozprawę nad tym przedmiotem odroczono.

Przystąpiono następnie do wniosku nagłego Związku ludowo narodowego w sprawie zastosowania ustawy z dnia 18 grudnia roku zeszłego o **nadaniu ziemi żołnierzom.**

Nagłość wniosku uzasadniał poseł **Czetwertyński**. „Było powiedziane, — rzekł mowca, — że w sprawie ustawy o osadnictwie żołnierskiem trzy ministerstwa mają wydać dodatkowe rozporządzenia. Projekty były robione na prędce, ale teraz organa rządowe mówią, że ustawa nie jest zupełna, mówią, że co innego jest osadnictwo, a co innego parcelacya, a **głównym celem jest przecież utrwalenie żywiołu polskiego na kresach.** Tymczasem w kwestyi osadnictwa wojskowego ministerstwo spraw wojskowych wydało instrukcyę, dotyczącą prac wiosennych dywizyi, gdzie jest wyraźnie powiedziane, że **dywizye powinny się starać dokonać zasiewów wiosennych.** Po objęciu majątków mają prosić dywizye tak zwane komitety nadawcze, aby to objęcie zaaprobowały. Ponieważ na kresach majątki polskie są najlepiej zagospodarowane, więc one przeważnie padną ofiarą tej instrukcyi. (Jest to bezprawie. (Żywe oklaski. Na prawicy: Słusznie! — Protesty na ławach P. S. L.). Ale majątków nie daje się na parcelacye.

Pos. Poniatowski (Wyzwolenie) oświadcza, że klub jego nie będzie głosował przeciw nagłości wniosku.

Minister spraw wojskowych **Sosnkowski oświadcza się za nagłością tego wniosku** i zaznacza, że w **komisyi** udzieli wyczerpujących wyjaśnień.

Nagłość wniosku przyjęto, a sam wniosek odesłano do komisyi wojskowej i rolnej.

Przystąpiono do nagłego wniosku PPS w sprawie krwawych zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przemawiał p. Arciszewski. Następnie wyjaśniał rzeczowo wypadki te min. spraw wewn. Skulski, udowadniając, iż policya została sprowokowana przez tłum do użycia broni.

Przeciw nagłości przemawiał p. Łańcucki.

Przystąpiono do głosowania. **Pierwsze głosowanie było wątpliwe.** Po obliczeniu okazało się, że **za nagłością głosowało 33 przeciw 59.**

Pos. Barlicki: Więc niema kompletu!

Marszałek oświadcza, że sekretarze informują go, że wielu posłów wstrzymało się od głosowania. Może który z posłów na przyszłem posiedzeniu zażądać jeszcze raz głosowania.

Następne posiedzenie we wtorek.

Ruch giełdowy.

(stm) Wczorajsze zebranie giełdowe przypominało nieco nastrojem i żywością obrotów czasy z przed paru miesięcy, kiedy rynek papierów dywidendowych pełen był ruchu. Transakcyi dokonano dużo, obroty były znaczne, samych P. T. H., których bardzo poszukiwano, sprzedano do 1500 sztuk, przyczem zyskały one znacznie na kursie. Zresztą ogólna tendencya była zwyżkowa, poszukiwano „młodej" Trzebini żelaznej po kursie 2325.

W walutach obcych dolary wykazały dalszą ogromną zwyżkę, dochodząc do 1040. Nie pozostały tu bez wpływu wiadomości z giełdy warszawskiej, gdzie znowu odbijają się echa niekorzystnego układu o przekazy amerykańskie, dokonanego przez wicemin. Rybarskiego w Ameryce, o czem piszemy na innem miejscu. Inne waluty obce naogół słabiej.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 3 czerwca 1921 r.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. kupno 1000, sprzedaż 1040, czeki 1000, 1040. Franki francuskie kupno 83, sprzedaż 86, czeki 85, 90. Franki szwajcarskie czeki 170, 190. Funty szterlingi kupno 3800, sprzedaż 4000, Marki niemieckie kupno 16.50, sprzedaż 17.50, czeki 16.50, 17.50. Korony austryackie kupno 1.70, sprzedaż 1.80, czeki 1.75 1.85. Korony czesko-słowackie kupno 14.50, sprzedaż 15.50, czeki 15, 16. Lei rumuńskie kupno 16.50, sprzedaż 17.50, czeki 17, 18. Liry włoskie kupno 50, sprzedaż 54, czeki 52, 56.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 850, żąd. 950, trans. 870—935, IV em. of. 800, żąd. 900, trans. 800—875, Handl. Spółka akc. „Impex" I—IV em. of. 400, żąd. 440, trans. 400, „Polski Glob" Tow. transport.-handl. of. 1200, żąd. 1400. Żegluga Polska of. 475, żąd. 525, trans. 500, Zieleniewski I—III em. of. 6100, żąd. 6500, trans. 6100. Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 1600, żąd. 1800, trans. 1600—1700. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 5000, żąd. 5500. „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 2400, żąd. 2600, IV em. of. 2250, żąd. 2350, trans. 2300—2325, „Automotor" fabryka samochodów of. 1900, żąd. 2100. „Górka" fabryka cementu" of. 6400, żąd. 6600. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 4800, żąd. 5200. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych of. 6400, żąd. 6700, Polska Nafta I—III em. of. 1400, żąd. 1700, trans. 1425—1650. Elektrownia w Sierszy I—III em. of. 1800, żąd. 1900, trans. 1850. „Oikos" T. A. of. 3600, żąd. 3800. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of. 900, żąd. 1000. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2500, żąd. 2700, „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3600, żąd. 3800. Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3600, żąd. 3800.

Warszawa. (T. M.) Na giełdzie warszawskiej usposobienie słabsze dla papierów dywidendowych. Listy zastawne ziemskie i miejskie w zaufiarowaniu. Rublami wcale sie interesowano. Waluty zagraniczne wyżej.

Waluty: Dolary St. Zjedn. trans. 1065, 1080, 1063, sprzedaż 1065, kupno 1025. Marki niemieckie sprzedaż 17.15, kupno 16.65. Czeki: Franki francuskie trans. 91. Funty szterlingi trans. 4250—4240, Marki niemieckie 17—16.95. Korony austryackie trans. 183—182. Papiery wartościowe. Oblig. m. Warszawy 6 proc. żądano 113, poszukiwano 110, Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie a 100 trans. 261—258—260, żądano 262, poszuk. 258, 5 proc. m. Warszawy trans. 335—334, żąd. 337, posz. 333. Akcye: Bank Handlowy 1—8 1550, 9 em. 1450. Bank kredytowy Warszawa 1—5 em. 2200. Bank handlowy w Łodzi 1500. Bank zachodni 5 em. 100—1275.

Giełda lwowska z dn. 3 b. m.:

Waluty: Ruble dumskie 1000, 50 do 60, Ruble dumskie po 250, 40 do 50, Franki francuskie 86 do 90, Franki szwajcarskie 170 do 190, Funty szt. 3950 do 4150, Dolary amerykańskie 1020 do 1080, Dolary kanadyjskie 870 do 940, Marki niemieckie po 1000, 1700 do 1760, Marki niemieckie po 100 1600 do 1660, Marki niem. drobne 1500 do 1560, Leje rumuńskie po 500 1725 do 1825, Leje rum. drobne 1625 do 1725, Liry włoskie 48 do 56, Kor. czeskie 1520 do 1650, Kor. czeskie drobne 1500 do 1600.

DROBNE OGŁOSZENIA

Stenotypistka biegle pisząca w języku polskim i niemieckim — tylko pierwszorzędna siła — zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia pod „Stenotypistka“ do biura reklamy „Prasa“, Kraków, Karmelicka 16. 4...

NAUCZYCIELKA młoda, bardzo inteligentna, poszukuje na czas wakacyj korepetycyi na wsi w sferach ziemiańskich. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Korepetycya“. 4121

MECHANIK specyalista wykonuje wzorowo wszelkie roboty elektro-mechaniczne Kraków, Zwierzyniecka 32, III 4253

KUPIĘ WĘDKĘ do łowienia pstrągów, muszki i wodery oraz inne przybory rybackie. Kraków, Karmelicka 48 parter na lewo od 3—4 pop. 4322

POSZUKUJĘ DROGUISTKI lub **FARMACEUTKI** zaraz. Warunki dobre. **Droguerya H. Sikorskiej, Kraków, Szewska 22.** 4380

SKRADZIONO papiery wojskowe na nazwisko Weinberger Jakób ppor. Kraków, które unieważnia się. 4390

SKRADZIONY dokument wojskowy na nazwisko Jerzy Uhl, ur. 1891 w Krakowie, unieważniam. 4381

! ! MODELE ! !

POŁBUCIKI
LAKIERKI 4388
MALARKI
PANTOFELKI

Gizela Brand, Kraków
Kraków. Sterowiślna 8.

! ! MODELE ! !

OBRABIARKI wszelkich systemów do drzewa, metali, młoty sprężynowe, parowe, Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu poleca **„PILOT“** Lwów, Batorego 4. 4069

NA SEZON LETNI!

Hamaki, leżaki, stołki polowe. Kule i kręgle. Wszelkie przybory do rybołóstwa

polecają 4265

Reim i Ska, Kraków

TARTAKI kompletne obrabiarki do drzewa. metali. Urządzenia młyńskie, Lokomobile, Motory, Urządzenia rozmaitych fabryk poleca „Pilot“ Lwów. Batorego 4. 4070

Tabletki kefirowe
Tabletki mineralne
do domowego wyrobu kefiru i sztucznych wód mineralnych

APTEKARZY MODLIŃSKIEGO i KROGULECKIEGO
dostać można w aptekach, składach i drogeryach. 4293

MOTOR DIESLA 39 HP używany oraz inne okazyjnie do nabycia. **„PILOT“, Lwów, Batorego 5.** 4040

MASZYNY do pisania wszystkich systemów do sprzedania, przyjmuje się naprawy. **Specyalna pracownia mechaniczna Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.** 4184

PŁUGI motorowe, parowe maszyny rolnicze, urządzenia oraz naczynia mleczarskie, Motory, Turbiny, Lokomobile, poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 4068

Powszechnie wiadomo, że
MASZYNY do PISANIA
przyjęte do „naprawy przez moją firmę dają najzupełniejszą rękojmię co do ich wykonania. 4147

PRAWDZIWA UCZELNIA
pisania na maszynach systemem 10-palcowym.

Właściwe źródło
wszelkich przyborów
do maszyn biurowych stanowczo pierwszorzędnej jakości.

Fabryczny skład maszyn do pisania L. C. SMITH & BROS

Telefon Nr. 32-88
a) Sklep,
b) Biuro główne i mieszkanie,
c) Sekretaryat,
d) Dział techniczny,
e) Uczelnia pisania na maszynach.

LUDWIK AKSMAN
Kraków, Szewska 10.

„POLSKI GLOB“
TOWARZYSTWO TRANSPORTOWO-HANDLOWE
SPÓŁKA AKCYJNA

podaje niniejszem do wiadomości, że uchwałą Walnego Zebrania z dnia 28 maja 1921 ustaloną została

dywidenda za rok 1920 na 20%, t. j. Mk. 100 od akcyi I emisyi

którą wypłaca 4384

w Krakowie: Kasa Zarządu Głównego „Polskiego Globu“, plac Maryacki 9. Filia Akc. Banku Hipotecznego.
we Lwowie: Akc. Bank Hipoteczny. Filia warsz. Banku Dyskontowego.
w Warszawie: Warszawski Bank Dyskontowy.

NAJTANIEJ można się zaopatrywać :-:
w PONCZOCHY damskie i dziecinne **oraz skarpetki**

począwszy od Mk 85 wzwyż. Dla Kółek Rolniczych i Składnic specyalny opust

WIESŁAW SZAJDAKOWSKI i SKA
Kraków, ul. Szczepańska 11. 4387
Wysyłkę na prowincyę uskuteczhia się odwrotnie.

Palatyn we wszelkich kolorach
Papier szklisty i szmirglowy
Ultramarynę prawdziwą
Setzera. B. I, i inne
najtaniej dostać można u firmy 4389
O. WEINFELD
DOM EXPORTOWY FARB I LAKIERÓW
w Krakowie, Miodowa 8.

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY
„AGRODYNAMO“ inż. T. KLECZEWSKI
Kraków, Jagiellońska 6, I. p.
przeprowadza wszelkie instalacye światła i siły elektrycznej, telefonów, gromochronów i t. d. w Krakowie i na prowincyi. 4382
Własne składy i warsztaty.

W WIELKIM WYBORZE
GARNITURY DO UMYWALNI
FAJANSOWE I PORCELANOWE
POLECA 4272
WŁ. TOMASZEWSKI
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 16
Skład porcelany, szkła i lamp naftowych i elektr.

KUPUJEMY w większych ilościach ? ?
szczeć świńską.
Oferty wraz z próbkami prosimy przesłać do:
Syndykatu dla handlu z zagranicą
Poznań, ul. Jasna 10. 4333

400 posad
dla nauczycieli szkół powszechnych.

Wymagane: ukończenie 6 kląs szkoły średniej lub seminaryum nauczycielskiego. Kandydaci i kandydatki winni do d. 20 lipca r. b. składać podania z odpisami świadectw szkolnych oraz życiorysem i świadectwami zdrowia, moralności i z dotychczasowej pracy pod adresem:

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie, Plac Napoleona nr. 8. 4192

LEP na MUCHY marka MORT
sporządzony według gatunku amerykańskiego, arkusz 22 × 22 mk 6, przy odbiorze 200 sztuk 25% rabatu.
L. WEINDLING, Kraków, ul. Grodzka 26.

FABRYKA CZEKOLADY
i innych wyrobów cukierniczych
„SKRZĘTNOŚĆ“
poleca hurtownie po cenach konkurencyjnych
SWOJE WYROBY
w Krakowie, ul. Stolarska 13. 4174

Żądajcie wszędzie!
TABLETKI SACHARYNOWE „SŁAD“
po 400 i 200 sztuk w opakowaniu z naszą fabryczną marką „Niedźwiedź“. 4248
„Sład“ są poza konkurencyą.
„Sład“ słodyczą przewyższają wszystkie inne pastylki sacharynowe.
„Sład“ są chemiczno-hygieniczne.
„Sład“ znane odbiorcom jako najlepsze.
„Sład“ używane są przez wszystkich.
Wystrzegajcie się falsyfikatów!
Fabryka i Kantor: Wilno, ul. W. Stefańska nr. 32.

Wielka firma w Krakowie
poszukuje zaraz
buchaltera
władającego językiem polskim i niemieckim
i polsko-niemiecką korespondentkę
Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. Łaskawe zgłoszenia pod „F. P.“ do Powszechnego Biura Reklamy „Prasa“, Kraków, Karmelicka 16. 4319



Ból głowy i Migrenę
usuwa momentalnie tylko **Atro Migren**
prowiz. farm. **Henr. Chodakowskiego w Warszawie.** 4122
Żądać wszędzie.

Matki!!! Pamiętajcie, że jedynym skutecznym dla dzieci jest tylko
Puder Bébé Szofmana
pierwszego wynalazcy. Inne są naśladownictwami. 4135

Remscheidowskie
Piły do gatrów i tartaków, taśmowe i tarczowe (do cyrkularki) 3838
Rozmaite siekierki, młoty do cechowania drzewa, **pilniki** do ostrzenia pił, pierwszorzędne **szlifierki** do pił, **oliwiarki, smarownice** do wazeliny, **obcinacze, świdry** do gwintów i kute **gwoździe.**
Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego stale na składzie.
BIRO & COMP., Wiedeń III, Hauptstrasse 65.
Telefon 11-4-97 i IV, 65. Adres telegr. Birosäge.

SREBRO STOŁOWE
zęby sztuczne (nawet połamane bez złota), platynę i wszelką biżuteryę kupuje po najwyższych cenach
zegarmistrz MELCER
Kraków, ulica Sławkowska L. 16 (obok magazynu broni). 4069

„ORO“
PIEGI i PRYSZCZE usuwa radykalnie 4347
KREM „ORO“ i MYDŁO „ORO“
ŁODZKIE ZJEDNOCZONE FABRYKI MYDEŁ TUAL.
„ „ I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH „ „
Józef Wójtowicz, H. Güttel i Ska, Łodź, ul. Wólczańska 117.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie